

* * *

Ruch narodowości był siłą twórczą w okresie wielkiej wojny. Z niego wyszedł proces rozsadzania starych państw, opartych o rozbiór Polski, z niego wyrosły również wszystkie powojenne formacje państwowe. Z niego początek wzięły dążenia do życia narodowego takich ugrupowań etnicznych, które do niedawna narodowości własnej nie posiadały, które i nadal pełnej świadomości narodowej nie mają. Z niego wreszcie powstały te różne próby jakiegoś międzynarodowego regulowania losu części poszczególnych narodów, które nie zdobyły sobie odrębnego istnienia państwowego lub które pozostawać nadal musiały poza granicami państw własnych.

W toku regulowania spraw granicznych Europy okazało się, że prócz elementów etniczno-narodowych muszą się zaznaczyć elementy geograficzne i gospodarcze, tradycje historyczne i wymagania zabezpieczenia granic samych. Okazało się, że w ramach państw, w miarę możliwości narodowych, obok jednej głównej narodowości znaleźć się musiały bądź na pograniczu, jako przedłużenie bezpośrednie, bądź w głębi, jako wyspy obce — części narodowości innych. Powstało zagadnienie mniejszości narodowych, które istnieją na dzisiejszym kontynencie europejskim we wszystkich państwach, a które przesycone dążeniem żywiołowym do pełnego zaspokojenia pragnień narodowych poszczególnych grup mniejszościowych i wciągnięte w orbitę politycznych oddziaływań państw, patronujących swym mniejszościom na obcym terenie, występuje w postaci jakiegoś problemu odśrodkowego, rozsadzającego jedność państw dzisiejszych.

Ale obok tego równolegle, nieustannie, potężnie posuwa się proces asymilacyjny, dokonywany się niemniej żywiołowo, przez państwo i na rzecz państwa, a odbywający się kosztem owych mniejszości. Muszą one przystosowywać się do potrzeb, do rozwoju wymagań państwa, którego są częścią składową, muszą one abdykować ze swoich aspiracji, które ze stanowiska państwa są cząstkowymi, na rzecz całości, którą jest państwo. Porywając je w swoją orbitę niwelującego ruchu państwo jedne łamie, inne nagina, wszystkie wraz z narodowością główną kształtuje według swoich wspólnych, ogólniejszych wymagań żywotnych.

We wszystkich państwach dzisiejszych świata europejskiego dostrzec możemy te dwie zasadnicze tendencje: odśrodkowo — rozsadzającą mniejszości, dośrodkowo — niwelującą państwa. — We wszystkich państwach kontynentu europejskiego mamy przed sobą to zasadnicze pytanie polityczne: w jaki sposób uzgodnić te dwie, napozór wykluczające się tendencje rozwojowe, i jak znaleźć rozwiązanie, które czyniąc zadość potrzebom państwa mogłoby zarazem uszanować dążenia mniejszości.

Wszelkie zagadnienia polityczne i ten najistotniejszy problemat wewnętrzny dzisiejszej Europy może znaleźć sprawiedliwe rozwiązanie tylko w jednym wypadku, jeżeli przystępować doń będziemy, nietylko popychani przez własną namiętność polityczną, lecz przede wszystkim z prawdziwą znajomością natury zagadnienia, czy splotu zagadnień, którym przynieść myślimy jakieś rozwiązanie.

Założony w r. 1921 w Warszawie Instytut Badań Spraw Narodowościowych, powołany został do służenia temu właśnie zadaniu: do badania zagadnienia mniejszościowego. Dziś wchodzi w nową erę swego istnienia: przystępuje do przyciągnięcia szerszego ogółu do swoich prac. Wychodzi z ciasnego koła swoich członków, by przed opinią kraju rzeczowo, ściśle, informacyjnie, wysuwać zagadnienia naczelne dzisiejszego ruchu narodowościowego w Polsce i poza Polską i oświetlać je, w miarę możliwości, wyłącznie naukowo.

Chcemy dawać opinii polskiej — materiał bezstronny. Nie podsuwamy rozwiązań, nie myślimy o żadnej doktrynie. Pragniemy jednego: ażeby pismo nasze mogło stać się użytecznym wyznawcom wszystkich istniejących w tej dziedzinie obozów. Pragniemy jednego: zgodnie z naszym sumieniem służyć bezstronnie prawdzie.



z macierzą, czemu służą liczne i szeroko rozbudowane organizacje, tak w Rzeszy, jak i poza jej granicami. Dzięki temu nieustannemu komunikowaniu się między sobą i z krajem, niemieckie skupienia wychodźcze posiadają większą łatwość wchodzenia w związki, wykraczające poza granice jednego państwa, niż inne mniejszości narodowe, za wyjątkiem jedynie Żydów. Na długo też przed pierwszym zjazdem mniejszościowym w łonie poszczególnych środowisk niemieckich żyła już myśl o współpracy w tej lub innej formie poszczególnych mniejszości narodowych w Europie. Wymienię tu przykładowo choćby pomysł współdziałania mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce, zaproponowany przez posła Neumanna w jego liście otwartym do hr. Sierakowskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech.

Niemale także znaczenie dla tej gotowości niemieckich mniejszości do podjęcia międzynarodowej współpracy z innymi mniejszościami narodowymi posiada dość wysoka zamożność wychodźczych skupień niemieckich oraz znaczna naogół gospodarcza ich niezależność, co czyni z nich, w przeciwieństwie do t. zw. mniejszości proletarjackich, element niełatwo ulegający ekonomicznemu terrorowi. Również nie bez znaczenia jest liczebna mnogość niemieckich mniejszości, co daje im niewątpliwą przewagę nad każdą inną narodowością i oddaje w ich ręce, jeśli nie dominujący, to w każdym razie przemożny wpływ na bieg spraw mniejszościowych wogóle. Najważniejszym jednak czynnikiem, który zdecydował w roku 1925 o przychylności mniejszości niemieckich dla myśli o zjeździe i który dziś jeszcze decyduje o zainteresowaniu ich temi zjazdami — to zdecydowanie aktywne tendencje polityczne, nurtujące żywioł niemiecki conajmniej w państwach środkowoeuropejskich. Tendencje te zmierzają do wydzielenia we wszystkich tych państwach ludności niemieckiej w odrębną grupę o własnej organizacji prawnopublicznej, bądź to w dziedzinie kulturalno-oświatowej, bądź też ogólnie politycznej. Poszczególne mniejszości sięgają dążeniami swymi nawet jeszcze dalej. Nie wdając się jednak w szczegóły, można ogólnie powiedzieć, że już w roku 1925, t. j. w chwili organizowania pierwszego zjazdu mniejszości narodowych Europy, mniejszości niemieckie we wszystkich państwach środkowoeuropejskich postawiły jako cel swych politycznych dążeń osiągnięcie conajmniej autonomii kulturalnej w granicach zamieszkiwanych państw. Dążenie to stało się też cementem, spajającym wszystkie powołane do akcji mniejszości niemieckie zarówno w okresie przygotowywania zjazdu i urabiania dlań przychylniej opinii, jak i następnie na samym zjeździe.

Lecz dążenia te nie wyczerpywały bynajmniej zamierzeń politycznych niemieckich mniejszości, jakie wiązały oni ze sprawą współpracy międzynarodowej mniejszości. Jak to było widoczne z dyskusji przedzjazdowej, a następnie także z przebiegu obrad na samym zjeździe, celem, do którego zmierzały grupy mniejszościowe niemieckie, było uczynienie z mniejszości narodowych podmiotu prawa, a nie tylko przedmiotu, jak to uczyniły traktaty mniejszościowe. W ostatecznym więc rezultacie chodziło Niemcom o to, by mniejszości w tej lub innej formie stały się stroną, umawiającą się z państwami zamieszkiwania zarówno co do ogólnego swego położenia, jak i co do poszczególnych kwestyj. Realizacji dążeń tych stało przede wszystkim na prze-

szkodzie obowiązujące ustawodawstwo mniejszościowe oraz Liga Narodów, powołana do czuwania nad przestrzeganiem tego ustawodawstwa. Należało przeto przeciwstawić traktatom mniejszościowym nowe zasady ustawodawstwa mniejszościowego, a Lidze Narodów taką instytucję, któraby dawała mniejszościom narodowym możliwość kontroli prawnej lub choćby faktycznej narówni z Ligą. Innymi słowy chodziło o to, by przeciwstawić Lidze Narodów, jako organizacji państw, organizację wyłonioną przez mniejszości narodowe. W ten sposób zrodziły się te tak uparcie zarówno przed zjazdem jak i w czasie jego trwania lansowane pomysły opracowania ogólnego ustawodawstwa mniejszościowego oraz zorganizowania specjalnego związku europejskich mniejszości narodowych.

Nie ulega wątpliwości, że oficjalne czynniki niemieckie były poinformowane o inicjatywie i projektach mniejszości niemieckich. Biorąc zaś pod uwagę wytyczne, jakich w stosunku do spraw mniejszościowych w Europie trzyma się niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych, można mieć pewność, że zamierzeniom niemieckich mniejszości nie brakło akceptacji ze strony Auswärtiges Amt.

W dziele mobilizowania sił niezadowolonych z powersalskiego układu stosunków niemieckie czynniki oficjalne zwróciły niemałą uwagę na mniejszości narodowe, jako na ten element, który łatwo daje się użyć w walce o nową Europę. To też Niemcy zabiegają ustawicznie, by objąć nad nimi moralny protektorat. Podjęcie przeto przez mniejszości niemieckie inicjatywy organizowania się mniejszości narodowych w obronie swych praw było najzupełniej na rękę rządowi niemieckiemu. Również niezmiernie dogadzało mu uczynienie ze sprawy autonomji kulturalnej naczelnego zagadnienia projektowanego zjazdu. Drogą bowiem wyeliminowania z pod bezpośredniej kompetencji państw spraw oświatowych i kulturalnych narodowych mniejszości, Niemcy mają nadzieję podważenia wogóle zasady oparcia konstrukcji państwa o t. zw. narodowość panującą. Nie jest to groźne dla samej Rzeszy, jako też dla tych wszystkich państw, w których stosunek narodowości panującej do mniejszości narodowych daje najzupełniejszą przewagę narodowości panującej. Godzi to natomiast w państwa na wschód od granic Rzeszy położone, z którymi powstaje ona w jawnym lub ukrytym konflikcie, lub też w stosunku do których posiada bezsprzecznie ekspansywne tendencje. W ten sposób autonomia kulturalna dla mniejszości narodowych miałaby się stać etapem w walce o dalsze prawno-polityczne wyeliminowanie mniejszości narodowych, co w konsekwencji doprowadziłoby musiało, albo do osłabienia odporności państw środkowoeuropejskich, oddając przodownictwo wśród nich Niemcom, albo do realizacji zasady podwójnego obywatelstwa: obywatelstwa państwowego i obywatelstwa narodowościowego, co by pociągało za sobą stały wzgląd Rzeszy, po przez niemieckie skupienia wychodźcze w życie wewnętrzne państw Europy środkowej.

Co się tyczy sprawy ewentualnego powołania do życia przez zjazd związku mniejszości narodowych, to myśl ta nie była niemiła oficjalnym kierownikom niemieckiej polityki zagranicznej, jakkolwiek nie wiązali oni z nią szczególnych nadziei. Należy mieć na uwadze, że w roku 1925, t. j. w czasie gdy myśl ta szczególnie silnie była propagowana wśród

mniejszości narodowej Europy, Niemcy nie były jeszcze członkiem Ligi Narodów, były natomiast w stadium pertraktacji i targów o wejście i stanowisko w Lidze. Było tedy w ich interesie zachowanie, gdzie się da i przez kogo się da, Sekretariatu Ligi. Projekt organizowania związku mniejszości narodowych, nadawał się do tego celu najzupełniej.

Ze sprawą zjazdu mniejszości narodowych rząd niemiecki wiązał również i inne nadzieje natury ubocznej, jak doskonałą okazją manifestowania niezadowolenia znacznego odłamu ludności ze stosunków, panujących w środkowej Europie, w szczególności zaś w Polsce, wykazanie własnych wpływów i możliwości politycznych, zagrożenie pośrednio państwom zachodnio-europejskim rozciągnięciem akcji i na nie i t. d. Z tych wszystkich względów oficjalne czynniki niemieckie nie odniosły się, jak już wyżej zaznaczyłem, nieprzychylnie do zainicjowanego zjazdu.

Wśród mniejszości narodowych nie niemieckich inicjatywa ta spotkała się z niejednakowym przyjęciem. Wśród mniejszości, dla których dobre stosunki z państwem zamieszkiwania nie były kwestją poważniejszego znaczenia, a także wśród mniejszości pozostałych, jako rezultat cofnięcia się granic państwowych narodu macierzystego — myśl zjazdu była przyjęta najzupełniej przychylnie. Z grona tych mniejszości został wyłoniony oficjalny komitet organizacyjny zjazdu, w którego skład weszli: wspomniany już wyżej Niemiec — dr. Paweł Schiemann, Słoweńiec — dr. Józef Wilfan, poseł do parlamentu włoskiego i Geza de Szüllö, Węgier, przewodniczący węgierskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów w Czechosłowacji

Inne natomiast mniejszości, w tej liczbie wszystkie mniejszości narodowe z Niemiec oraz wszystkie mniejszości polskie, a także część mniejszości żydowskich, odniosła się do projektowanego zjazdu z pewną rezerwą, uzależniając swój udział od tego, jaki charakter zjazd posiadać będzie.

Rozpoczęła się tedy na temat zjazdu dyskusja, w rezultacie której ustalono, że:

- 1 na zjeździe nie może być dyskutowana sprawa ustanowionych traktatami granic;
- 2 tematem obrad będą kwestje ogólne, obchodzące wszystkie mniejszości, nie zaś sprawy specjalnego położenia poszczególnych mniejszości;
- 3 większość uczestników zjazdu nie będzie mogła narzucić uchwał mniejszości;
- 4 na zjeździe nie będzie mowy o stworzeniu związku mniejszości narodowych.

Należy zauważyć, iż w wspomnianej dyskusji, a także przy układaniu powyższych wytycznych dla zjazdu szczególnie czynną rolę odegrał obok inicjatorów zjazdu związek mniejszości narodowych w Niemczech, obejmujący mniejszości: polską, duńską, łużycką, fryzką i litewską.

W czasie zjazdu Unji stowarzyszeń Ligi Narodów w Warszawie zapadła w dniu 8 lipca 1925 roku ostateczna decyzja co do terminu zjazdu. Wkrótce potem w dniu 26 sierpnia tegoż roku rozesłano z Drezna zaproszenia na zjazd, podpisane przez trzech organizatorów. W zaproszeniu tem przewidziano porządek obrad; objąć on miał następujące kwestje:

- 1 Przemówienia powitalne trzech organizatorów.

2 Sprawa tolerancji narodowej, jako międzynarodowej zasady prawnej — zwłaszcza z punktu widzenia narodowych interesów kulturalnych.

3 Znaczenie zasady autonomji dla osiągnięcia pokoju między narodami.

4 Zadania organizacji międzynarodowych, zwłaszcza Ligi Narodów. Oprócz porządku obrad przewidziano w zaproszeniu również cztery rezolucje zjazdowe.

Zaproszenie na zjazd otrzymały następujące mniejszości:

1 *Białorusini* z Polski.

2 *Czesi* z Austrii.

3 *Duńczycy* z Niemiec.

4 *Litwini* z Polski.

15—14 *Niemcy*: z Czechosłowacji, Danji, Estonji, Jugosławji, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunji, Węgier i Włoch; razem 10 delegacji.

15—18 *Polacy*: z Czechosłowacji, Litwy, Łotwy i Niemiec; razem 4 delegacje.

19 *Rosjanie*: z Estonji.

20 *Serbo-Łużyczanie*: z Niemiec.

21 *Słoweńcy*: z Austrii i Włoch.

23 *Szwedzi*: z Estonji.

24—25 *Ukraińcy*: z Czechosłowacji i Polski.

26—28 *Węgrzy*: z Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji.

29—32 *Żydzi*: z Czechosłowacji, Litwy, Łotwy i Polski.

Z zaproszonych mniejszości: Szwedzi nie przybyli na zjazd; Białorusini zaś, Litwini i Ukraińcy nie wzięli udziału w pracach zjazdowych. Zjazd obradował zatem przy czynnym udziale 27 delegacji, reprezentujących 9 narodowości z 12 państw.

Jak widać z powyższego zestawienia, zjazd nie objął wszystkich europejskich mniejszości narodowych. Z tych, czy innych względów nie były na zjeździe reprezentowane liczne mniejszości, zamieszkujące Europę wschodnią oraz państwa bałkańskie, boć udział Niemców i Węgrów z Jugosławji nie można uważać za reprezentacje mniejszości bałkańskich, skoro jest ich o wiele więcej. Nie dostały również zaproszenia na zjazd mniejszości narodowe, zamieszkujące państwa zachodnioeuropejskie. Uderza przedewszystkiem nieobecność na zjeździe reprezentacji Niemców z tych państw, co jest widocznym kontrastem z nad wyraz skrzętnem obesłaniem zjazdu przez delegacje niemieckie z wszystkich państw środkowo i południowo-europejskich. Nie mogło być i nie było to dziełem przypadku. Upatrywać w tem raczej należy celowe posunięcie polityczne, uczynione nie bez udziału Berlina.

Nie były tedy reprezentowane na zjeździe genewskim trzy wielkie grupy mniejszości narodowych: 1) z Europy wschodniej, 2) z zachodniej i 3) z Bałkanów. Był to zatem zjazd nie ogólnoeuropejski, a jedynie z państw środkowej i częściowo południowej Europy.

Ale i stąd nie wszystkie mniejszości narodowe zostały na zjazd proszone. Lista ich była ustalona wprawdzie na przedzjazdowych konferencjach, lecz nie było żadnego obiektywnego klucza, według którego oceniono, czy dana grupa narodowościowa ma być dopuszczona do udziału w zjeździe, czy też nie. Przyczyny zaś tego szukać należy nie

tylko w niezgodności politycznych poglądów i zamierzeń, ale także w bogactwie typów grup narodowościowych i braku dość ścisłych i racjonalnych cech dla zdefiniowania pojęcia: mniejszość narodowa.

W dniu 14 października 1925 roku nastąpiło oficjalne otwarcie zjazdu; poprzedziły je porozumienia i rozmowy szeregu delegacji między sobą. W ten sposób uczestnicy zjazdu utworzyli kilka grup, w zależności od stawianych postulatów. Już w pierwszym dniu obrad grup takich zarysowało się trzy. Najdalej idące żądania, domagające się dopuszczenia do dyskusji nad prawem samookreślenia mniejszości, stawiali Białorusini, Litwini i Ukraińcy. Drugą grupą, dla której istotnym punktem obrad zjazdowych była sprawa autonomji kulturalnej, stanowiły wszystkie delegacje niemieckie. W skład trzeciej grupy wchodził: Duńczycy, Polacy i Serbo-Łużyczanie, domagający się uznania przez zjazd zasady lojalności wobec państwa zamieszkiwania oraz przeciwni zasadzie autonomji kulturalnej. W trakcie trwania zjazdu, po uchyleniu się pierwszej grupy od czynnego w nim udziału, wyłoniła się jeszcze jedna grupa. Stanowiły ją delegacje żydowskie, które odegrały rolę grupy pośredniej między niemiecką i duńsko-polsko-łużycką, wysuwając zasadę autonomji i godząc się równocześnie na zasadę lojalności. Inne delegacje szły przeważnie w pojedynkę.

Jak już wyżej wzmiankowaliśmy delegacje: białoruska, litewska i ukraińska uchyliły się od czynnego udziału w zjeździe z przyczyn zasadniczych. Stało się to w ten sposób, iż natychmiast po zagajeniu plenarnego posiedzenia w dniu 15 października przedstawiciele tych mniejszości złożyli kolejno oświadczenia o uchyleniu się od czynnego udziału z powodu niemożności poddania pod obrady prawa mniejszości narodowych do stanowienia o swym losie. Deklaracje te na wniosek hr. Sierakowskiego nie zostały włączone do protokołu, a potraktowano je jako oświadczenia złożone prezydium. W odpowiedzi na nie delegacje polskie złożyły notatkę, prostującą twierdzenia przedstawicieli wzmiankowanych wyżej mniejszości.

Usunięcie się od czynnego współuczestnictwa w zjeździe trzech delegacji o maksymalistycznym programie uchroniło go przed rozbiciem, nie wykluczyło jednak ostrych walk w łonie pozostałych członków zjazdu. Walki wybuchły już przy pierwszym zetknięciu się delegacji ze sobą i nieprzerwanie towarzyszyły obradom aż do końca. A dotyczyły one dwóch kwestyj: sprawy autonomji kulturalnej i sprawy lojalności.

Sześć delegacji zjazdowych, jako to: 4 polskie, duńska i łużycka porozumiały się ze sobą w sprawie:

uzupełnienia wniosku o prawie mniejszości do kulturalnej i gospodarczej swobody, wyraźną deklaracją ich lojalności wobec państwa zamieszkiwania;

przeciwstawienia wnioskowi o autonomji kulturalnej wniosku, któryby wskazywał, iż zasada ta nie może być uznana za powszechną, a któryby domagał się od państw uregulowania w drodze ustawodawczej położenia mniejszości narodowych.

Sprawa deklaracji lojalności wyplęła już w pierwszym dniu zjazdu na popołudniowym posiedzeniu komisji głównej. Wysuniętemu przez grupę duńsko-łużycko-polską żądaniu, by zjazd powziął odpowiednią

uchwałę, przeciwstawili się niektórzy delegaci mniejszości niemieckiej. Wszczęta dyskusja nie dała pozytywnego rezultatu i sprawa nie została zamknięta. Przeciwnie, została bardziej jeszcze skomplikowana przez włączenie sprawy lojalności do wniosku o autonomji kulturalnej i to w tej formie, że lojalność została niejako uzależniona od tego, czy państwo przyznało danej mniejszości narodowej prawa autonomiczne w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Przeciwno takiemu postawieniu sprawy wypowiedzieć się musieli naturalnie ci, co kwestję lojalności podnieśli.

Tymczasem wyplęła sprawa autonomji kulturalnej. Jej propagatorami byli nie tylko organizatorzy zjazdu oraz delegacje niemieckich mniejszości, ale także i Żydzi. Przeciwno zasadzie autonomji wypowiedziały się zdecydowanie wszystkie mniejszości z Niemiec, a także poszczególne inne. Dyskusja, jaka w tej sprawie toczyła się w komisji, a po zjeździe na łamach prasy rzuciła na tę warstwę pierwszorzędnej doniosłości snop światła. Stało się mianowicie rzeczą jasną, że autonomia kulturalna, jako forma wyodrębnienia z całości społeczeństwa mniejszości narodowych dla pewnych konkretnych celów narodowych, o ile jest dogodna i może być celem dążeń mniejszości gospodarczo zasobnych i niezależnych, o tyle jest niebezpieczna dla mniejszości t. zw. proletarjackich, t.j. ekonomicznie zależnych od kapitałów, będących w posiadaniu narodu panującego i nie posiadających własnej klasy posiadającej.

Przyczyny te, specjalnie ostro zarysowujące się w Niemczech wobec stosowania tam na szeroką skalę polityki eksterminacyjnej zarówno przez rząd jak i społeczeństwo, powodują, że autonomia kulturalna, miast przynosić korzyści w dziedzinie pielęgnowania przez mniejszości ich poczucia narodowego, przyniosłaby mniejszościom niezasobnym i gospodarczo zależnym jedynie szkody, stając się w rękach narodu panującego dogodnym narzędziem do wynarodowiania tych mniejszości.

Uwagi te, pozwalając nam zrozumieć, dlaczego część mniejszości, w tem wszystkie mniejszości z Niemiec, opowiedziały się przeciwko uznaniu zasady kulturalnej autonomji, jako ogólnie wskazanej formy uregulowania położenia mniejszości narodowych. Mniejszości te, nie mogące dojść ze zwolennikami autonomji do porozumienia, zdecydowane były w pewnym momencie do głosowania przeciwko tej zasadzie, co wobec uznania jednomyślności uchwał — oznaczało jej obalenie i równało się zerwaniu zjazdu.

W ostatniej chwili doszło jednak do uzgodnienia stanowisk walczących grup zarówno w sprawie lojalności, jak i autonomji. Na plenarnym posiedzeniu w dniu 16 października przedstawiciel mniejszości polskiej w Czechosłowacji, dr. Wolf, odczytał deklarację, wypowiadającą się za autonomją kulturalną, i zaznaczył zarazem, że zwrot do lojalnej współpracy mniejszości z państwem zamieszkiwania rozumie tak, iż mniejszości nie uzależniają lojalności od wypełnienia przez państwo jakichkolwiek warunków, gdyż lojalność jest kardynalnym obowiązkiem mniejszości. Przewodniczący, dr. Wilfan, potwierdził słowa przedmówcy, zaznaczając zarazem, że uważa je za autentyczną interpretację. Podobne oświadczenie złożył również dr. Schiemann. W ten sposób nie doszło wpraw-

dzie na zjeździe do sformułowania zasady lojalności w osobnym wniosku i do głosowania nad nim, to jednak zasada ta została przez zjazd przyjęta.

Po powyższym przemówieniu dra Wolfa i przewodniczącego, przystąpiono do głosowania wniosku o autonomji kulturalnej.

Zgodnie z poprzednio zawartym układem, przeciwko wnioskowi temu nikt nie głosował. Natomiast przedstawiciel Duńczyków, redaktor Christiansen, zgłosił zastrzeżenie, iż mniejszość duńska, jakoteż mniejszość polska z Niemiec wstrzymują się od głosowania nad powyższym wnioskiem ze względów zasadniczych. W ten sposób formalnie wniosek ten nie został obalony, nie znalazł jednak powszechnego uznania.

Inne wnioski nie wzbudziły żywszej dyskusji, ani też nie stanowiły przedmiotu sporu. Zostały więc przez wszystkich uczestników zjazdu przyjęte. Tekst wniosków podajemy poniżej:

1. Wolność narodowo-kulturalna jest takim samym duchowym dobrem cywilizowanego świata, jak wolność wyznania. Zasada ta musi być uznana jako zasada etyczna w stosunkach między narodami i musi znaleźć skuteczny wyraz i znaczenie faktyczne w pozytywnych normach prawnych i zarządzeniach ustawodawczych. Stosownie do tego musi każde państwo, w którego granicach mieszkają i inne grupy narodowe, zapewnić im swobodny rozwój kulturalny i gospodarczy, a jednostkom, należącym do tych grup, zapewnić wolne i nieskrępowane użytkowanie wszystkich praw obywatelskich. Uznanie i praktyczne wykonanie tych zasad jest podstawą dla porozumienia między narodami, a tem samym podstawą pokoju w Europie.

2. W państwach europejskich, w granicach których żyją (obok narodu panującego) inne jeszcze grupy narodowe, każda z grup narodowych winna być uprawniona do pielęgnowania i rozwijania swej narodowości we własnych publiczno-prawnych korporacjach, zorganizowanych bądź terytorjalnie, bądź też personalnie w zależności od szczególnych warunków. Delegaci upatrują w tem prawie (mniejszości) do rządzenia sobą drogę powstania we wskazanych państwach lojalnej i pozbawionej tarć współpracy wszystkich mniejszości i większości, a także (drogę) ku naprawie stosunków wzajemnych między narodami Europy.

3. Wobec tego, iż pokój w Europie możliwy jest do osiągnięcia przy prawdziwej woli pojednania narodowości, — Liga Narodów odpowiednio do swego jasno sformułowanego zadania i w myśl swego oświadczenia z dnia 21 września 1922 r., winna się zająć szczególnie troskliwie rozwiązaniem tego zagadnienia w drodze utrwalenia praw mniejszości, sformułowanych w rezolucjach powyższych. Zorganizowane grupy narodowe Europy mają silną wolę przyczynienia się w miarę sił swoich do tego, by Liga Narodów zdołała ten cel osiągnąć. Poleca się prezydium, aby zajęło się podaniem tej rezolucji do wiadomości członkom Ligi Narodów.

4. Kongres postanawia wyrazić swe gorące podziękowanie wszystkim organizacjom międzynarodowym, które zajmują się rozwiązaniem problemu mniejszościowego i zwrócić się do nich z prośbą, aby i na przyszłość działały w tej dziedzinie w myśl swych wysokich celów.

Rozpatrując z pewnej perspektywy przebieg pierwszego zjazdu mniejszościowego, stwierdzić należy, że nie spełnił on pokładanych w nim nadziei. Pogrzebał przedewszystkiem raz na zawsze dążenie stworzenia ogólnobowiązującego kodeksu mniejszościowego, o czem myślano w czasie organizowania zjazdu. Okazało się bowiem, iż rozbieżność typów grup mniejszościowych jest tak znaczna i ich dążenia polityczne tak rozbieżne, że o postawieniu jakichś zasad ogólnych, mogących mieć zastosowanie wszędzie, nie da się pomyśleć.

Zjazd ten wykazał również, iż powołanie do życia organizacji, któraby jednoczyła i reprezentowała wszystkie mniejszości narodowe Europy, jest bardzo trudne do wykonania. Już w czasie przygotowywania

zjazdu stało się rzeczą widoczną, że dla doprowadzenia inicjatywy do skutku konieczne było ograniczenie uczestnictwa do państw środkowo i w części południowo-europejskich. Trzeba było zgóry łączyć udział w nim trzech znacznych grup mniejszościowych. Lecz i z grona pozostałych mniejszości okazało się rzeczą niemożliwą wyłonić trwałej organizacji mniejszościowej. Stały temu na przeszkodzie zarówno nieufność, jaka istnieje między poszczególnymi mniejszościami, jak i zastrzeżenia, które w stosunku do tego rodzaju organizacji posiadają państwa, a także Liga Narodów.

Z tych względów pierwszy zjazd nie wyłonił żadnego stałego organu wykonawczego, choć część jego uczestników domagała się powołania do życia sekretariatu. Sprawę zwołania następnego zjazdu powierzono prezydium zjazdowemu, nie wyznaczając jednak dlań stałego locum.

Drugi zjazd mniejszości narodowych odbył się w dniach 25—27 sierpnia 1926 roku i pod względem składu nie odbiegał wiele od zjazdu pierwszego. Przybyły wprawdzie reprezentacje 4-ch mniejszości: Katalończyków z Hiszpanji, Polaków z Rumunji, Rosjan z Polski i Żydów z Bułgarii, lecz to nie wpłynęło na zmianę charakteru zjazdu pod względem uczestnictwa.

Również i trudności wypracowania jakichś ogólnych zasad dla polityki mniejszościowej nie były na drugim zjeździe mniejsze, niż na pierwszym. Wprawdzie nie dyskutowano już sprawy lojalności, uznanej za załatwioną w roku ubiegłym, pozostały jednak inne kwestje, w stosunku do których zainteresowanie poszczególnych mniejszości było odmienne. Znalezione jednak inny sposób uniknięcia trudności. Mianowicie, zjazd, formułując jakąś tezę godził się na wprowadzenie do wniosku zastrzeżeń, wnoszonych przez mniejszości, nie zgadzające się z tą tezą. Tak np. została załatwiona sprawa autonomji kulturalnej. Zjazd powtórzył tekst zeszłorocznej rezolucji w tej sprawie, zaraz jednak poniżej dodał, iż wprowadzenie autonomji uzależnia się w każdym poszczególnym wypadku od zgody mniejszości, którą autonomja ma objąć. W ten sposób podważona została wprawdzie powszechność zasady głównej, uzyskano jednak za to powszechną zgodę na postawiony w tej sprawie wniosek. W innych wypadkach zgodził się zjazd na to, by do ogólnego wniosku poszczególne mniejszości wносиły kwestje, interesujące je w szczególności. Tak np. w rezolucji gospodarczej znalazł się ustęp, który głosił, iż przy wykonywaniu reformy rolnej stan posiadania rolnego mniejszości narodowych nie może ulec uszczupleniu, co posiada znaczenie szczególnie wielkie dla mniejszości niemieckich i t. d.

Pod jednym względem drugi zjazd był znacznym krokiem naprzód z porównania z pierwszym. Dotyczy to wielostronności jego zainteresowań. Zjazd ten starał się mianowicie o to, by obrady jego poruszyły możliwie wszystkie najważniejsze kwestje, dotyczące życia mniejszości narodowych. I, przyznać trzeba, dopiął swych zamierzeń. Porządek obrad jego objął więc:

- 1-o sprawę zapewnienia mniejszościom rozwoju kulturalnego;
- 2-o kwestję językową;
- 3-o sprawę ochrony równouprawnienia gospodarczego;
- 4-o sprawę obywatelstwa;

- 5-o sprawę równouprawnienia politycznego mniejszości narodowych;
6-o kwestję regulowania sporów, powstałych między państwem, a grupami mniejszościowymi;
7-o sprawy organizacyjne.

Każdy z powyższych punktów porządku dziennego posiadał referenta i koreferenta. Wnioski uzgodniano i uzupełniano na komisjach. Wnioski te brzmią, jak następuje:

I. W sprawie zabezpieczenia życia kulturalnego mniejszości narodowej.

Kongres przypomina uchwaloną w roku zeszłym rezolucję:

Następuje tekst rezolucji 2. z roku ubiegłego.

Podkreśla przytem wyraźnie, że:

1° zorganizowanie i wprowadzenie w życie narodowego samorządu kulturalnego (national-kulturellen Selbstverwaltung), względnie powołanie do życia odpowiednich związków celowych jest uwarunkowane zgodą mniejszości, w których mocy leży powzięcie odpowiedniej uchwały:

2° dobrowolne przyznanie się jednostki do pewnej narodowości oraz — o ile wprowadzony zostanie rejestr narodowościowy wpisanie się do tego rejestru, nie może być zakwestjonowane, ani też podlegać badaniu (nachgeprüft), a musi pozostawać pod ochroną prawa, nie może także pociągać za sobą w życiu publicznym (im staatlichen Leben) żadnych upośledzeń, ani dla jednostki, ani też dla całości grup narodowych.

3° Państwo i wszelkie związki przymusowe (Zwangskörperschaften), które dają na cele kulturalne z ogólnych środków finansowych, są obowiązane do ponoszenia kosztów utrzymania tego samorządu i to w takim samym stopniu, w jakim dają na życie kulturalne większości narodowej.

II. W sprawie języka.

Państwo może regulować sprawę posługiwania się (pewnym) językiem jedynie w dziedzinie używania go stosunkach między urzędami (Staatsbetrieb) oraz w sprawach między organami państwowymi a obywatelami. W stosunkach prywatnych obywateli między sobą, a także w ich wzajemnych stosunkach charakteru publicznego, odnoszących się do spraw kulturalnych, naukowych i socjalnych należy im pozostawić nieograniczoną wolność wyboru języka, jakim chcą się posługiwać.

Każda narodowość w państwie ma prawo do szkół we własnym języku, jako w języku wykładowym. Wszystkim obywatelom musi być dana możność nauczania się języka państwowego we własnych szkołach.

Każda narodowość ma prawo do używania własnego języka w życiu religijnym.

Sposób pisania nazwisk (imienia i nazwiska) stanowi prawo osobiste obywateli. Mieszanie się w tę sprawę państwa jest niedopuszczalne.

W okręgach w których pewna narodowość jest zwarcie osiadła, miejsce języka ogólnopaństwowego zajmuje język danej narodowości.

Centralne instytucje państwowe muszą przyjmować i odpowiadać na pisma skierowane do nich w językach będących w pobocznym użytku w państwie. Musi być w nich także zapewniona możność ustnego porozumienia się w tych językach.

W instytucjach państwowych poszczególnych okręgów oraz w ich ciałach samorządowych muszą być dopuszczone do ustnej i piśmiennej używalności języki, będące w potocznym użytku w danych okręgach.

Oznaczenie języka, w którym odbywać się ma postępowanie (Verhandlungssprache) winno być w zasadzie dokonane ze stanowiska możliwego ułatwienia każdemu dojścia do swego prawa. Sędziowie i urzędnicy winni wykorzystać całą posiadaną znajomość języków.

Przy ustaleniu granic administracyjnych musi być uwzględniony językowy skład ludności.

III. W sprawie równouprawnienia gospodarczego.

Bez równouprawnienia w dziedzinie gospodarczej wszystkich w państwie zamieszkałych narodowości (Nationalitätsangehörigen) niema w praktyce wartość i